

GRANICE MODERNIZMU – NIECHCIANE DZIEDZICTWO – PROBLEMY DOTYCZĄCE REWALORYZACJI ARCHITEKTURY POWSTAŁEJ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ W POLSCE

Jadwiga Urbanik

Instytut Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej
ul. Bolesława Prusa 53/55, 50-317 Wrocław, Poland
e-mail: jadwiga.urbanik@pwr.wroc.pl

Streszczenie. Współczesna architektura w Polsce pierwszych czterech dekad po II wojnie światowej, tworzona w trudnych warunkach socjalizmu, zasługuje na zainteresowanie i ochronę. Najbardziej charakterystyczną cechą naszej narodowej architektury jest jej duża rozbieżność między programem i koncepcjami projektowymi a ostatecznymi realizacjami (jeżeli do tych realizacji wreszcie doszło). Tytuł referatu został sformułowany bardzo przewrotnie, dziś bowiem w Polsce jeszcze nie możemy mówić o prawidłowej profesjonalnej rewaloryzacji budynków z lat 50., 60. czy 70. Już dostrzega się taką potrzebę, choć nie istnieje jeszcze prawo, które nakazywałoby prawidłowy sposób postępowania. Coraz częściej obserwujemy niewłaściwe podejście do rewaloryzacji powojennej architektury XX w. Budynki po 30–40 latach użytkowania wymagają gruntownych remontów. Ich forma, wyglądająca bardzo współcześnie powoduje, że nie są powszechnie postrzegane jako zabytki (formalnie nimi nie są). Prawidłowo przeprowadzony proces rewaloryzacji pozwoli ocenić wartość budynku w kontekście osiągnięć architektury XX w. oraz prześledzić drogę, którą przebyli architekci ku nowoczesności.

Słowa kluczowe: modernizm, historia architektury współczesnej, Polska, Wrocław, XX wiek

WSTĘP

Nowoczesna architektura w okresie międzywojennym pojawiła się w Polsce już niepodległej, po jej stuletniej przeszłości nieobecności na mapie Europy. Są to działania eksperymentalne wynikające z europejskich poszukiwań architektów nowatorów m.in. z kręgu CIAM-u¹.

Natomiast współczesna architektura w Polsce lat 40., 50., 60. i 70. ma metrykę wojenną. Sięga czasu ogromnych zniszczeń i tragedii II wojny światowej, zagłady 295 tys. budynków w miastach, zniszczenia stolicy państwa w 85%. Są to – jak pisze T. Przemysław Szafer – dwa okresy startu architektury Polski Niepodległej [Szafer 1988, s. 5].

¹ W przedwojennej Polsce niepodległej rozwijała się najbardziej znacząca jej architektoniczna placówka dydaktyczna – Warszawski Wydział Architektury i działały Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa oraz Towarzystwo Osiedli Robotniczych, realizując programy społeczne i artystyczne grup „Blok” i „Praesens”.

Polska w pierwszych latach powojennych staje przed zadaniem odbudowy zasobów materialnych i wykształcenia nowej kadry inteligencji technicznej – inżynierów i architektów. Nigdy żadna epoka nie miała do czynienia z tą skalą inwestycji i potrzeb. Nowe lekkie materiały, produkcja przemysłowa elementów i pełna mechanizacja placów budowy – wszystko to miało stworzyć warunki, jakich nie było dotąd, które zdecydują o formach nowych, świeżych i szczerych.

Rok 1980 kończy rozwój architektury i urbanistyki Polski okresu socjalizmu, a jednocześnie rozpoczyna etap kapitalistycznego rozwoju kraju.

Na obraz architektoniczny dzisiejszej Polski miały wpływ trzy pokolenia twórców: architekci pracujący w zawodzie jeszcze w okresie międzywojennym (urodzeni jeszcze przed I wojną, na przełomie XIX i XX w.), architekci rozpoczynający swoją drogę zawodową już w Polsce Ludowej (urodzeni w okresie międzywojennym) oraz ich uczniowie (urodzeni w czasie lub po II wojnie) wykształceni już w Polsce powojennej.

Najbardziej charakterystyczną cechą naszej narodowej architektury jest jej duża rozbieżność między programem i koncepcjami projektowymi a ostatecznym realizacjami (jeżeli do tych realizacji wreszcie doszło). Już lata 60. pokazują ogromny brak równowagi pomiędzy potrzebami inwestycyjnymi a możliwościami. Nie znaczy to, że nie powstały w Polsce powojennej dzieła architektury, dzięki którym warto spojrzeć wstecz. Czy potrafimy docenić to architektoniczne dziedzictwo Polski powojennej i należycie o nie dbać.

RODZAJE DZIAŁAŃ DOTYCZĄCYCH POWOJENNEJ ARCHITEKTURY

Coraz częściej obserwujemy niewłaściwe podejście do rewaloryzacji architektury XX w. pierwszych dekad po II wojnie światowej. Budynki po 30–40 latach użytkowania wymagają gruntownych remontów. Ich forma, wyglądająca bardzo współcześnie powoduje, że nie są powszechnie postrzegane jako zabytki (formalnie nimi nie są). Powstawały w niezwykle trudnym dla architektury okresie, przeżywają kolejne trudności dotyczące sposobu ich utrzymania w dobrym stanie. Niewłaściwie prowadzone remonty powodują w wielu przypadkach ich zniszczenie, a pierwotna koncepcja architekta przestaje być zupełnie widoczna. Wiele z nich, to znakomite przykłady architektury XX w., niestety niewpisane do Rejestru Zabytków, więc niechronione przez prawo. Mimo to należy stosować w ich przypadku profesjonalne metody rewaloryzacji, które powinny dotyczyć nie tylko formy zewnętrznej domu, ale również wnętrza i koncepcji kolorystycznej. Przed przystąpieniem do remontu powinny być spełnione następujące warunki: wykonanie szczegółowego studium konserwatorskiego, pozwalającego poznać i zrozumieć oryginalną myśl autora projektu, zachowanie tej samej lub podobnej funkcji budynku oraz przekonanie właściciela o konieczności odtworzenia oryginalnej formy domu. Prawidłowo przeprowadzony proces rewalory-

zacji pozwoli ocenić wartość budynku w kontekście osiągnięć architektury XX w. oraz prześledzić drogę, którą przebyli architekci ku nowoczesności.

Tytuł referatu został sformułowany bardzo przewrotnie, dziś bowiem w Polsce jeszcze nie możemy mówić o prawidłowej profesjonalnej rewitalizacji budynków z lat 50., 60. czy 70. Już dostrzega się taką potrzebę, choć nie istnieje jeszcze prawo, które nakazywałoby prawidłowy sposób postępowania. Wystarczyłoby jedynie wpisać budynki do Rejestru Zabytków i w ten sposób objąć je ochroną konserwatorską. Taką potrzebę dostrzegają już środowiska akademickie, ludzie związani z architekturą i historią architektury, a przede wszystkim członkowie międzynarodowej organizacji DOCOMOMO², którzy inicjują konieczność wyboru budynków godnych zachowania pokazujących dokonania architektów po II wojnie światowej, nierzadko będących kontynuacją drogi, którą wyznaczyli architekci międzywojennej awangardy.

Trzeba zdać sobie sprawę z problemów charakterystycznych dla dzisiejszej Polski, ukazujących konieczność podjęcia tematu. Będzie to jedynie pobieżny przegląd przykładów pochodzących również z powojennego Wrocławia³, miasta o niezwyklej tradycji architektonicznej sięgającej jeszcze średniowiecza. Aby zachować jej ciągłość, należy przychylniej spojrzeć na to, co powstało po II wojnie światowej. W powszechnym odbiorze budynki powstałe w tym okresie nie są godne zachowania, wiążą się z nie akceptowanym okresem socjalizmu. Na pewno braki finansowe w dziedzinie budownictwa niezwykle utrudniały architektom tworzenie spektakularnych rozwiązań architektonicznych. Trudności techniczne i materiałowe przyczyniły się do złej jakości prac budowlanych. Budynki były przez lata dowolnie przerabiane. Nie wszystkie dzieła architektury z tego okresu mają związek z życiem politycznym w Polsce, wiele z nich przedstawia ciekawe koncepcje architektoniczne, często nowatorskie rozwiązania, przynajmniej w tej części Europy. Na równi niestety traktuje się anonimowe i niebezpieczne blokowiska – synonim tego, co najgorsze w socjalizmie – z prawdziwymi architektonicznymi perłami z lat 60. i 70. Panuje ogólne przekonanie, że tego rodzaju architektura jest po prostu brzydka, że trzeba ją wyburzyć lub przebudować.

Na łamach prasy codziennej odbywa się dyskusja dotycząca listy najcenniejszych powojennych budowli, które powinny być chronione. We Wrocławiu urzędnicy miejscy mówią „tak”, ale uważają, że lista jest za długa. W tej chwili jest na niej 60 pojedynczych obiektów i zespołów mieszkaniowych. Inicjatywa wyszła ze Stowarzyszenia Architektów Polskich i jest popierana przez DOCOMOMO.

² DOCOMOMO – Documentation and Conservation of Buildings, Sites and Neighbourhoods of the Modern Movement

³ Autorka wskazuje w opracowaniu również przykłady architektury powojennego Wrocławia, który przed drugą wojną światową był miastem niemieckim. W Niemczech, podobnie jak w Polsce, międzywojenne poszukiwania architektów nowatorów wywodzą się między innymi z kręgu CIAM-u. W przedwojennym Wrocławiu pojawiło się wiele spektakularnych realizacji, które na trwałe weszły do historii architektury współczesnej. Być może również stały się inspiracją dla młodego pokolenia architektów pracujących w tym mieście po wojnie.

WYBURZENIA

W Warszawie już w latach 90. zaczęły się wyburzenia. Nie istnieje już kino Praha i Moskwa, ponieważ działki w centrum miasta są coraz droższe i chętnych do wyburzania będzie przybywać. Nie istnieje też kino Kopernik w Olsztynie, które swojego czasu budziło dumę jako jedno z największych i najnowocześniejszych w Polsce, działało bez przerwy do 2006 r. Mimo zaniedbania, swą jakością imponowały użyte materiały: piaskowiec i klinkier na elewacjach.

Warszawski „Supersam” jest jednym z ostatnich spektakularnych przykładów wyburzeń w majestacie prawa i przy ogromnym proteście społecznym. To był pawilon handlowy w Warszawie przy ulicy Puławskiej zaprojektowany przez Jerzego Hryniewieckiego (generalny projektant) oraz Ewę Kasińską i Macieja Kasińskiego. Projektantem konstrukcji byli: Wacław Zalewski, Stanisław Kuś, Andrzej Żurawski, Józef Sieczkowski. W sąsiedztwie zwartej kamiennej zabudowy placu Unii Lubelskiej proponowano wolno stojący pawilon z dwóch stron otoczony zielenią, od zachodu parkingiem, a od północy placem dostawczym. Nadano mu zupełnie oryginalną formę.

Otwarty w 1962 roku wzbudzał zachwyt lekkością, wielkimi powierzchniami przeszkleń, a przede wszystkim fantastyczną konstrukcją dachu. Obłożony listewkami krzywoliniowy strop, oglądany z wnętrza sklepu przypominał falujące cielsko morskiej bestii. Można w jego kształcie odnaleźć echa wizjonerskich żelbetowych kreacji Eero Saarinen (strop Supersamu miał być pierwotnie żelbetowy), żywą w architekturze do dziś fascynację fałdami, krzywoliniowością i nieeuclidowską geometrią. To co Zaha Hadid czy Santiago Calatrava osiągają nie tylko dzięki nieskrępowanej fantazji, ale i możliwościom obliczeniowym komputerów, osiągnęło kilku polskich inżynierów uzbrojonych w kalkę i tusz [Piątek 2006, s. 37].

Największymi atutami tego budynku była ekspresyjna forma i nowatorska konstrukcja.

We Wrocławiu nie istnieje budynek poczty przy pl. Legionów (dawny PKWN) zaprojektowany przez Bognę Klimczewską. Była to prawdopodobnie pierwsza we Wrocławiu konstrukcja linowa.

Dworzec w Katowicach jest przedmiotem dyskusji środowisk związanych z architekturą i władz miasta proponujących jego wyburzenie. Protesty pojawiły się aż w Stanach Zjednoczonych i zostały oczywiście wsparte przez członków DOCOMOMO. Dworzec powstał w latach 1959–1972, jego architektami były słynne warszawskie „Tygrysy”: Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński i Eugeniusz Wierzbicki⁴ [Chojcka i in. 2004, s. 455]. Szczególne znaczenie tego budynku polega na nowatorskiej konstrukcji Wacława Zalewskiego, który też znacznie przyczynił się do projektu i strategii konstrukcyjnej katowickiego „Spodka” (hala widowiskowo-sportowa). Struktura dworca opiera się na dwóch ekspresyjnych rzędach surowych stożkowych filarów, podtrzymujących odlane

⁴ Projekt katowickiego dworca wykonano w Biurze Projektowo-Badawczym Budownictwa Miastoprojekt-Mazowsze w Warszawie (dawniej Miastoprojekt Stolica-Południe). Sporządzono go na podstawie pracy, która w konkursie SARP uzyskała w 1959 r. pierwszą nagrodę. Budowa trwała 6 lat.

żelbetonowe sklepienia, które są typową cechą pionierskich rozwiązań Zalewskiego w Polsce, o wpływie i uznaniu daleko wykraczającym poza granice jego rodzinnego kraju. Wacław Zalewski cieszy się międzynarodowym uznaniem jako mistrz projektowania konstrukcji o nowatorskich, wyjątkowo efektywnych strukturach opartych na wykorzystaniu wzorców strumieni sił. Dworzec jest unikatową realizacją. Minęło ponad 50 lat od powstania koncepcji tego dzieła, a budynek nadal pozostaje ważną konstrukcją. Wprawdzie uległ on częściowemu zniszczeniu, ale nadal zasługuje na to by przywrócono mu stan umożliwiający dalsze służyenie mieszkańcom Katowic. Na Wydziale Architektury Politechniki w Gliwicach zorganizowano warsztaty, których celem było opracowanie koncepcji zagospodarowania dworca [Nakonieczny 2007]. Może to przyczyni się do przekonania władz miasta o sensie zachowania tego budynku. Przybywający do Katowic znawcy architektury z zazdrością patrzą na obiekt, którego nie powstydziliby się przodujące światowe metropolie. Jednocześnie nie ukrywają zażenowania wobec lekceważenia tej formy przez obecnego użytkownika, który nie podejmuje koniecznych prac remontowych.

W momencie ukończenia budowy dworzec w Katowicach lśnił czystością polerowanych granitowych posadzek i przejrzystością dużych połaci szkła. Jego kilkudziesięcioletnia eksploatacja bez należytych zabiegów konserwatorskich, obecne zaniedbanie i dewastacja wynikająca z wprowadzenia do wnętrza budynku wielu komercyjnych użytkowników, doprowadziły do sytuacji, w której kierownictwo PKP rozważa możliwość wzniesienia nowego obiektu. Być może więc już niedługo to wybitne dzieło polskich architektów będzie istniało jedynie w formie dokumentacji fotograficznej. Słynne struktury inżynierskie Zalewskiego w Polsce, którym obecnie grozi wyburzenie, są przedmiotem wystąpień konferencyjnych i wykładów prowadzonych na Uniwersytecie w Harvardzie.

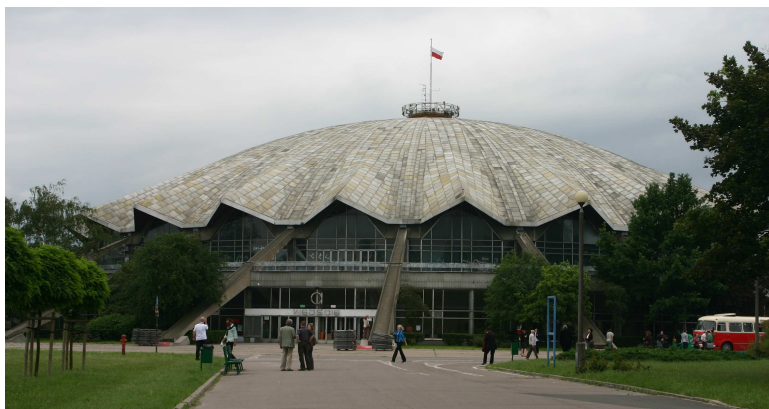
Kino Kijów i hotel Cracovia w Krakowie być może również niebawem znikną z krajobrazu miasta.

BRAK FUNKCJI – BUDYNEK ŹLE UŻYTKOWANY

Hala widowiskowo-sportowa Arena w Poznaniu projektu Jerzego Turzenieckiego⁵ [Architektura i urbanistyka Poznania. 2005, s.207-208] z powodu braku dobrego użytkownika niszczeje nieremontowana i być może w przyszłości ulegnie takiej degradacji, że będzie się nadawać jedynie do wyburzenia. Hala to wyjątkowy przykład konstrukcji żelbetowej do złudzenia przypominającej słynną halę Palazetto dello Sport w Rzymie projektu P. L. Nerviego.

Podobnie dzieję się z poznańskim Powszechnym Domem Towarowym „Okrągłak” projektu Marka Leykama z 1955 r. Był to pierwszy prefabrykowany budynek w Poznaniu. Dziś źle użytkowany i nieremontowany niszczeje.

⁵ Budynek położony na terenie Parku Kasprowicza został oddany do użytku w 1974 r.



Ryc. 1. Hala widowiskowo-sportowa „Arena”, ul. Wyspiańskiego, Poznań, arch. Jerzy Turzeniecki, 1974.
Fot. A. Gryglewska, 2007.

Fig. 1. „Arena” show and sports hall, Wyspiański Street, Poznań, arch. Jerzy Turzeniecki, 1974.
Phot. A. Gryglewska, 2007.



Ryc. 2. Dom towarowy „Okraglak”, ul. Mielżyńskiego i 27 Grudnia, Poznań, arch. Marek Leykam, 1955.
Fot. A. Gryglewska, 2007.

Fig. 2. „Okraglak” departmentstore, Mielżyńskiego Street and 27 Grudnia Street, Poznań, arch. Marek Leykam, 1955. Phot. A. Gryglewska, 2007.

Brak właściwych remontów, a przede wszystkim prawidłowej koncepcji użytkowania – to wydaje się być metoda rozwiązywania trudnych dla władz miejskich problemów dotyczących niechcianego dziedzictwa PRL-u.

ROZBUDOWY

Instytut Matematyczny Uniwersytetu Wrocławskiego zaprojektowany przez Krystynę i Mariana Barskich przy współpracy konstruktora Wojciecha Święcickiego wzniesiono w latach 1967–1972. Cały budynek wzniesiono w konstrukcji szkieletowej z elementów prefabrykowanych indywidualnie. Ściany zewnętrzne pokryto trwałymi materiałami elewacyjnymi: witromozaiką, aluminium, kolorowymi marblitami, dużymi płaszczyznami szkła i kompozycji malarskich Anny Kujawskiej-Szpakowskiej [Atlas architektury Wrocławia, 1997, s. 156–157]. Kształt bryły budynku znakomicie pierwotnie odzwierciedlał rozplanowanie funkcjonalne wnętrza. Niestety przed kilkoma laty budynek otrzymał dodatkową kondygnację (mieszczącą bibliotekę i pokoje gościnne) o całkowicie niedostosowanej do dawnej części formie.



Ryc. 3. Instytut Matematyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, pl. Grunwaldzki, Wrocław, arch. Krystyna i Marian Barscy, 1972. Fot. B. Dubik, 2008.

Fig. 3. Institute of Mathematics, Wrocław University, Grunwaldzki Place, Wrocław, arch. Krystyna and Marian Barski, 1972. Phot. B. Dubik, 2008.

Centralny Stadion Śląski został zamknięty w 1993 r. z powodu czterdziestoletniego zaniedbania prac modernizacyjnych. Unowocześnienie stadionu, przy konsultacji autorki pierwotnego projektu Danuty Bredy-Brzuchowskiej, opracowano w latach 1994–1996. Generalnym projektantem tego przedsięwzięcia był

Zdzisław Pelczarski. W sierpniu 2001 r. oddano jedną z nowoczesnych trybun, z hotelem i zapleczem gastronomicznym, szatniami i łazienkami itp. [Chojecka i in. 2004, s. 449]. Jest to pozytywny przykład rozbudowy i modernizacji obiektu z udziałem autorki pierwotnego projektu.

Podobnie jak Stadion Śląski, inne obiekty rekreacyjne Parku Chorzowskiego eksploatowano przez dziesięciolecia bez podejmowania działań modernizacyjnych. Brak inwestorów zainteresowanych utrzymaniem tego gigantycznego przedsięwzięcia czyni realną groźbę jego całkowitej likwidacji.

PROBLEMY DOTYCZĄCE KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH I ELEMENTÓW Z BETONU

Wieżowce na pl. Grunwaldzkim we Wrocławiu (zespół mieszkaniowo-usługowy) zaprojektowany przez Jadwigę Grabowską-Hawrylak to znak rozpoznawczy miasta, często wymieniane w publikacjach zagranicznych o architekturze w tej części Europy, zaliczane do kanonu współczesnej architektury polskiej.



Ryc. 4. Wieżowce mieszkalne, pl. Grunwaldzki, Wrocław, arch. Jadwiga Grabowska-Hawrylak, 1970.
Fot. B. Dubik, 2008.

Fig. 4. Dwelling skyscrapers, Grunwaldzki Place, Wrocław, arch. Jadwiga Grabowska-Hawrylak, 1970.
Phot. B. Dubik, 2008.

To sześć szesnastokondygnacyjnych wież połączonych pawilonami handlowo-usługowymi posadowionymi na kryjącym parkingi i garaże żelbetowym tarasie. Ściany osłonowe i balkonowe wykonane zostały z prefabrykowanych wielkoformatowych zaokrąglonych w narożach prefabrykatów nadają budynkom miękkie, rzeźbiarski wygląd. Jest to jednak realizacja będąca wynikiem wielu kompromisów narzuconych przez preferującego typowe i oszczędne rozwiązania wykonawcę. Zaniedbane nie wzbudzają podziwu mieszkańców. Pierwotnie miał być biały beton, drewno i zieleń umieszczona w donicach ustawionych między oknami a owalnymi otworami [Maciejewska 2007, s. 1, Atlas architektury Wrocławia 1997, s. 93–95]. Jest przygnębiająca szarość zniszczonego betonu. Może opinia o trudnym śląskim klimacie, wyrażana jeszcze przed wojną, nie była pozbawiona racji.

Teatr w Opolu nosi piętno czasów odznaczających się stosowaniem tanich materiałów budowlanych i złego wykonawstwa robót. Pomimo obecnego zaniedbania obiektu jego elewacje zewnętrzne wciąż jeszcze świadczą o pierwotnych zamierzeniach autorów.

Podobne problemy dotyczą bardzo wielu budynków z okresu powojennego czterdziestolecia w Polsce (budynki Politechniki Wrocławskiej, „Spodek” katowicki itd.).

ZNISZCZONE ELEWACJE – OCIEPLANIE ŚCIAN ZEWNĘTRZNYCH – ZMIANA FAKTURY I KOLORYSTYKI ELEWACJI ORAZ WYMIANA STOLARKI OKIENNEJ

Dom galeriowy przy ul. Kołłątaja we Wrocławiu zaprojektowany przez Jadwigę Grabowską-Hawrylak (1958–1960), zawiera mieszkania o nietypowym dwupoziomowym układzie. Na pierwszym poziomie umieszczono pokój dzienny i aneks kuchenny, a dwie sypialnie na drugim poziomie. Od strony wschodniej (od ulicy) pokój dzienny ma obszerną loggię, a jedna sypialnia – mały balkon [Gołota 2002, s. 5]. Dzięki takiemu rozwiązaniu wnętrza elewacja od strony ulicy uzyskała efektowny dynamiczny układ okien, balkonów i loggii. Propozycja mieszkań dwupoziomowych (choć w innym układzie) pojawiła się we Wrocławiu już w 1929 roku na Wrocławskiej Wystawie „Mieszkanie i miejsce pracy” (WUWA) zaproponowana przez niemieckiego architekta Hansa Scharouna. Potem Le Corbusier po II wojnie zastosował to rozwiązanie w Jednostce Marsylskiej. Mieszkania typu „maisonette” były w tym czasie prawdziwie oryginalną propozycją w skali całego kraju. Dziś budynek jest w bardzo złym stanie technicznym, elewacja od strony ulicy była wielokrotnie fragmentarycznie przemalowywana przez właścicieli mieszkań.

Geometryczny rytm balkonów, okien, parapetów okiennych, faktur i światłocieni tworzył elewację domu naukowca przy pl. Grunwaldzkim autorstwa Jadwigi Grabowskiej-Hawrylak i Edmunda Frąckiewicza (1958–1960). Tylne

elewacja była abstrakcyjną kompozycją barwnych prostokątów, okna czarno-białe o różnych podziałach, tynk o różnych fakturach [Maciejewska 2007, s. 1]. Dziś są plastikowe okna, po ociepleniu budynku zastosowano gładki zielonkawy tynk i żółte balkony od ulicy.



Ryc. 5. Dom galeriowy, ul. Kołłątaja, Wrocław, arch. Jadwiga Grabowska-Hawrylak, 1960. Fot. B. Dubik, 2008.

Fig. 5. Gallery building, Kołłątaja Street, Wrocław, arch. Jadwiga Grabowska-Hawrylak, 1960.
Phot. B. Dubik, 2008.



Ryc. 6. „Dom Naukowca”, pl. Grunwaldzki, Wrocław, arch. Jadwiga Grabowska-Hawrylak, Edmund Frąckiewicz, 1960. Fot. B. Dubik, 2008.

Fig. 6. „Scientist Building”, Grunwaldzki Place, Wrocław, arch. Jadwiga Grabowska-Hawrylak, Edmund Frąckiewicz, 1960. Phot. B. Dubik, 2008.

Dolnośląskie Centrum Diagnostyki Medycznej Dolmed we Wrocławiu wzniesione zostało w latach 1974–1977 według projektu Anny i Andrzeja Tarnawskich [Atlas architektury Wrocławia 1997, s. 142–144]. Czterokondygnacyjny prostokątny w planie budynek o rozszerzającej się do góry bryle, wzbogaconej od południa owalną wieżą, ma stalową konstrukcję szkieletową. W pozbawionej pierwotnie okien elewacji wieży zastosowano okładzinę z porowatego marmuru oraz lśniącą okładzinę z witromosaiki o barwie miedzianej. Po latach użytkowania wykonano w wieży okna o złym kolorze stolarki. Nieumiejętnie uzupełniono również okładzinę zewnętrzną elewacji.

Zaprojektowana w 1955 roku przez Jadwigę Grabowską-Hawrylak szkoła podstawowa przy ulicy Podwale we Wrocławiu (1954–1960) ma osobno usytuowaną salę gimnastyczną, połączoną z dwukondygnacyjnym budynkiem szkolnym parterowym łącznikiem. To oryginalne rozwiązanie funkcjonalne z punktu widzenia czasu, w którym powstało, zapoczątkowało budowę dalszych nowoczesnych szkół we Wrocławiu i stanowi kontynuację przedwojennego nurtu budowy nowoczesnych szkół w tym mieście. Konstrukcję budynku stanowi szkielet prefabrykowany indywidualnie, o ścianach osłonowych z elementów gotowych. Elewacja szkoły ukształtowana w duchu funkcjonalizmu spod znaku Le Corbusiera, wielokrotnie przemalowywana, dziś o kolorystyce nie przypominającej pierwotnej koncepcji.

Podobne rozwiązanie prezentuje szkoła przy ulicy Janiszewskiego, której elewacja dziś znajduje się w opłakanym stanie.



Ryc. 7. Szkoła podstawowa, ul. Podwale, Wrocław, arch. Jadwiga Grabowska-Hawrylak, 1955.
Fot. B. Dubik, 2008.

Fig. 7. Primary school, Podwale Street, Wrocław, arch. Jadwiga Grabowska-Hawrylak, 1955.
Phot. B. Dubik, 2008.

Zrealizowany na początku lat 60. (1962–1964) zespół szkół przy ulicy Grochowej na osiedlu Gajowice tworzą dwie dwukondygnacyjne, prostopadłościennne bryły, zwrócone ku wewnętrznym półotwartym dziedzińcom, połączone systemem krytych przejść z blokiem sal gimnastycznych oraz wspólnym forum. Materiały użyte w elewacjach – cegła beton oraz szkło – nadają całemu kompleksowi klarowny, purystyczny wyraz. Niestety stan techniczny tego kompleksu pozostawia wiele do życzenia.

Pierwszym zwiastunem poprawnego działania jest fakt, że do renowacji Szkoły Podstawowej nr 84 przy ul. Górnickiego zaproszono projektanta i dzięki temu efekt prawdopodobnie będzie dobry. Jadwiga Grabowska-Hawrylak została zaproszona (wraz z konstruktorem Wojciechem Świącickim) do współpracy przy renowacji budynku z mieszkaniami typu „maisonette” przy ulicy Kołłątaja.

Zespół budynków Wydziału Elektroniki Politechniki Wrocławskiej zaprojektowany przez Tadeusza Brzozę, oddany do użytku 1967 r., posiada ciekawą formę architektoniczną. Stan elewacji pozostawia jednak wiele do życzenia.

WNIOSKI

Wartość zarówno pojedynczych obiektów, jak i poszczególnych zespołów jest bardzo niejednorodna. W okresie powojennym powstało stosunkowo niewiele budynków wybitnych na europejskim poziomie, wykraczającym jakością swojej architektury ponad miasto i region. Istnieje natomiast znaczna liczba budynków zaprojektowanych na bardzo dobrym poziomie, jednak ze względu na fatalne wykonawstwo i nie najlepszą jakość użytych materiałów – niedostrzeganych i brzydko się starzejących. Detal malarski i rzeźbiarski zniknął z niemal wszystkich wnętrz publicznych pod warstwą gresów, dociepleń i nowoczesnych tynków. W dużej mierze pozostają do tej pory nierozpoznane, zaniedbane i nie modne, nie są należycie doceniane przez mieszkańców i środowiska fachowe. Warto o nie zadbać jako o część wspólnego dziedzictwa narodowego. Nie należy pozbawiać krajobrazów współczesnych miast Polski budynków, które często w niezwykle interesujący sposób pokazują wysiłki architektów po drugiej wojnie światowej. Nie twórzmy miast bez współczesnej historii! Nigdzie na świecie taka tendencja nie ujawniła się tak mocno jak w Polsce. Należy pamiętać, że wyburzenia to proces nieodwracalny

PIŚMIENNICTWO

- Architektura i urbanistyka Poznania. 2005, pod red. T. Jakimowicz, Wyd. Miejskie, Poznań.
Atlas architektury Wrocławia. 1997, pod red. J. Harasimowicza, 1, 2, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław.
Chojecka E., Gorzelik J., Kozina I., Szczypka-Gwiazda B., 2004. Sztuka Górnego Śląska. Muzeum Śląskie Katowice.

- Dobesz J., 1995. Wrocław, czas i architektura. KAW, Wrocław.
- Gołota U., 2000. Jadwiga Grabowska-Hawrylak. Katalog wystawy w Muzeum Architektury. Muzeum Architektury, Via Nova, Wrocław.
- Kozina I., 2007. Trudne piękno współczesnej architektury. *Archiwolta*, 3, 85–87.
- Maciejewska B., 2007. Architektura z PRL-u jak cenny zabytek. *Gazeta Wyborcza*, Wrocław, 1.
- Nakonieczny R., 2007. Gliwicka szkoła architektury. *Archiwolta*, 4, 92–95.
- Piątek G., 2006a. Jadwiga Grabowska-Hawrylak. Rzeźba w prefabrykacie. *Architektura*, 11, 76–83.
- Piątek G., 2006b. Pożegnanie z Supersamem. *Architektura*, 10, 37–45.
- Piątek G., 2007. Niesupersam. *Architektura*, 10, 78–79.
- Piotrowska J., 2007. Architektura bez atutów. *Architektura i Biznes*, 9, 32–33.
- Rutkowski R., 2006. Niechciane dziedzictwo. *Architektura*, 11, 74–75.
- Szafer T. P., 1972. Nowa architektura polska. *Diariusz lat 1966–1970*. Arkady, Warszawa.
- Szafer T. P., 1979. Nowa architektura polska. *Diariusz lat 1971–1975*. Arkady, Warszawa.
- Szafer T. P., 1981. Nowa architektura polska. *Diariusz lat 1976–1980*. Arkady, Warszawa.
- Szafer T. P., 1988. *Współczesna architektura polska*. Arkady, Warszawa.
- Zabłocki W., 2007. *Architektura*. BOSZ Olszanica.

THE LIMITS OF MODERN MOVEMENT – UNWANTED LEGACY – RESTORATION PROBLEMS OF POST-WAR ARCHITECTURE IN POLAND

Abstract. Contemporary architecture of the first four post-war decades in Poland, created in difficult socialism period, deserve interest and preservation. The most characteristic feature of our national architecture is its great discrepancy between the program, designing concepts and eventual realizations (if the realizations took place). To tell the truth the subject matter of this paper is very tricky because in present-day Poland we can't talk about professional restoration of buildings from the 50's, 60's or 70's. Such need has been already noticed, although there is no legal right ordering to do it properly. More and more often we are witnessing a wrong attitude to the restoration of 20th century post-war architecture. A lot of 30-40-year-old buildings need thorough renovation. Their form, looking very contemporary, makes us think they aren't monuments (formally they aren't). Well led restoration process will allow to evaluate the building value in the context of 20th century architecture achievements and to follow the way to modernity architects covered.

Key words: Modern Movement, history of contemporary architecture, Poland, Wrocław, XX century